

Idźcie

Nr 115

2024

Biuletyn
Informacyjny
BSM

ISSN
1508-7190



W numerze:

- 3 **Od dyrektora Wycliffe Polska**
Agnieszka Domagała
Nasz cel, nasza misja,
nasza wizja, nasze wartości
- 5 **Boże Słowo dla narodów PNG**
Beata Woźna
Letu solian amuto hatesol
(Pozdrowienia dla wszystkich)
- 8 **Tłumaczenia Biblii**
David Morgan
Historia tłumaczenia Biblii
w pigułce
- 12 **Projekty Romskie**
Jerzy Marcol
Ewangelia Jana dla Romów
- 14 **Wycliffe Global Alliance**
Global Gathering 2024 –
ogólnoswiatowa konferencja
Misji im. Wycliffe'a
- 21 **Historie misjonarzy**
Jerzy Marcol
Ludwig Ingwer Nommensen –
misjonarz wśród ludożerców
w Indonezji (cz. 3)
- 26 **Rozważanie**
Jerzy Marcol
Temat wybrania i przeznaczenia
- 30 **Książki misyjne**
Wala Jarosz
Głoszenie Ewangelii jest zadaniem
każdego chrześcijanina – cd.
- 31 **Świadectwo**
Anna Marcol
Jak zaczęła się już ponad dwunastoletnia
współpraca "Idźcie" z Walą Jarosz?
- 32 **Świadectwo**
Wala Jarosz
Książka misyjna i ja
- 34 **Tłumaczenia Biblii**
Jeremy Weightman
Dwie publikacje na tydzień!



Mężczyzna zamiatający
ulicę w pobliżu „jarmarku
bożonarodzeniowego”.
Fot. Benjamin Myers

Redakcja:
Robert Bylicki (redaktor naczelny),
Jerzy Marcol, Alicja Cieślak,
Natalia Cieślak

Współpraca:
Anna Marcol

Korekta:
Dominika Czyż-Kufel

Skład:
Natalia Cieślak

Druk:
Drukarnia Augustana

Nakład: 970 szt.

Zdjęcie na okładce:
Chłopczyk z kozami
w górach Pamir, Tadżykistan.
Fot. Marc Ewell

Adres:
Biblijne Stowarzyszenie Misyjne,
ul. A. Brody 4, skr. poczt. 39,
43-450 Ustroń
tel. (33) 854 43 11
kom. 661 188 500

biuro@bsm.org.pl, bsm.org.pl

Roczny koszt druku i wysyłki
kwartalnika „Idźcie”
wynosi 40 zł.

ING Bank Śląski S.A.
ul. Sokolska 34,
40-086 Katowice

32 1050 1096 1000 0001 0178 4874
z dopiskiem: biuletyn „Idźcie”

Agnieszka Domagała

Nasz cel, nasza misja, nasza wizja, nasze wartości

Ufamy, że Bóg będzie przemieniał życie ludzi przez swoje Słowo przetłumaczone na ich języki i dostosowane do ich kultur.



Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg... (Hbr 1,1). Bóg chce mówić do nas. Chce, abyśmy Go usłyszeli, poznali i odpowiedzieli na zaproszenie do życia na Jego – Bożych – warunkach. Do odpowiedzialności Kościoła należy zaś to, czy ludzie dookoła nas i daleko, daleko od nas, będą mieli taką możliwość.

Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje? (Rz 10,14)

Małeńka wieś na Kamczatce, zamieszka-
na przez Koriaków, do której dość trudno
dojechać. Najpierw trzeba dolecieć do
Pietropawłowska z Moskwy. Dalej można
polecieć już tylko „antkiem” do miasteczka
rejonowego, potem jeszcze pokonać ze
sto kilometrów brzegiem morza – amfibią
latem, a zimą na skuterze śnieżnym. Kiedy
zaczął się proces tłumaczenia historii
biblijnych (zestaw dwudziestu pięciu
tekstów: od stworzenia do zapowiedzi
powtórnego przyjścia Jezusa) na język
koriacki, rozpoczął się też proces pozna-
wania Boga. Świeta i Rima, najstarsze
w grupie (osiemdziesięcioletnie) Koriaczki,
z zadziwieniem i zachwytem przyjmowały
opowieść o stworzeniu. „Ach, to tak to

Biblijne Stowarzyszenie Misyjne



NASZE WARTOŚCI:

- Boża chwała wśród narodów świata
- naśladowanie Chrystusa
- Kościół w centrum Bożej misji
- tłumaczenie Bożego Słowa
- poleganie na Bogu
- społeczność



Więcej informacji
na stronie
www.bsm.org.pl

było! Kto by pomyślał?! Jakie to ciekawe!
– to były westchnienia, a czasem okrzyki
zdziwienia. Obecnie historie w formie
nagrań audio krążą wśród mieszkańców

całej wsi i docierają dalej, do krewniaków z innych wiosek. Są Słowem, które przyniosło nadzieję wielu Koriakom, przemieniło diametralnie ich życie (w którym obecne były alkoholizm, rozwody, depresje, samobójstwa) i może przynieść zmianę w życiu kolejnych osób.

Centralna Azja jakieś 30 lat temu. Młody człowiek z jednego z tamtejszych narodów, podróżując do stolicy kraju, w pociągu usłyszał Ewangelię. Powrócił do swojej wioski i w ciągu dwóch lat powstał tam Kościół liczący ponad dwieście osób. Cykl nauczania na szkoleniu dla młodych liderów oparto o teksty ze Starego Testamentu. Ale w tym języku... nie było Starego Testamentu! Uczestnicy zatem mogli tylko raz usłyszeć tekst tłumaczony przez jedną osobę znającą język używany w nauczaniu i... mogli sobie zrobić szybką notatkę. Nie było możliwości powiedzenia: „otwórzmy tekst na stronie «x» i przeczytajmy werset «y»”. Nie było możliwości samodzielnego studium biblijnego w domu. Jak może wzrastać Kościół, który ma tak ograniczony dostęp do tekstu biblijnego? Dziś ten naród (po dwudziestu trzech latach pracy nad Nowym i Starym Testamentem) ma pełny

dostęp do Słowa Bożego, a liczba uczniów Chrystusa (oraz Kościołów w okolicy) dzięki chrześcijanom tam żyjącym rośnie i formuje nowe społeczeństwo w oparciu o zasady i wartości Bożego Słowa.

Boże Słowo ma moc przemiany zarówno jednostki, jak i całych społeczeństw. Dlatego Boże zadanie dla Kościoła jeszcze się nie zakończyło, „poszerzanie” Bożego władania ciągle trwa. Wezwanie zawarte w ostatnich słowach Jezusa do uczniów, by mieli udział w przemianie jednostek i całych narodów (*czyżcie uczniami*), odzwierciedla się w świadectwach przemienionych osób; opisanych na kartach Nowego Testamentu, a także późniejszych, będących częścią historii szeroko pojętego Kościoła.

Patrząc na statystykę, która przedstawia, ile ludów wciąż czeka na rozpoczęcie tłumaczenia Pisma Świętego na swój język, musimy sami sobie powiedzieć, że nasze zaangażowanie w to dzieło nadal jest potrzebne. Dlatego dla nas, jako BSM, tłumaczenie Biblii to wielka wartość, która zachęca do działania: trzeba **albo iść, albo wspierać** – każdy niech zdecydował według swego powołania. ¶



Beata Woźna

Letu solian amuto hatesol (Pozdrowienia dla wszystkich)

Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca. (Hbr 4,12)



To drugi dzień na wyspie Patexux. Odwiedzam Davida i Jane, do których właśnie przywieziono wielkie kłocę sagowca do obróbki. Myślę sobie, że przecież ta praca zajmie im całe wieki, a wkrótce zaczynamy warsztaty! Mój wzrok pada na



narzędzie przypominające podkaszarkę żyłkową. Potwierdzają, że to rzeczywiście, kosiarka, tyle że w miejsce żyłki zamontowali metalowe ostrze. Ktoś wpadł na pomysł, jak usprawnić wydobycie sago. Wcześniej używali do tego drewnianego drąga, którym tłukli aż do uwolnienia mączki, którą następnie, po wyplukaniu i osuszeniu, mogli przygotować do konsumpcji. Oczywiście metoda ta okupiona była długą i ciężką

pracą w pocie czoła. Selep, brat Davida, zademonstrował *tui hamanana api* (pl. rąbanie, aby rozbić sago) w celu porównania z mieleniem rdzenia sagowca kosiarką. Łatwo się domyślić, który sposób zapewnia lepszą jakość, wydajność i efektywność. **Zaostrzenie** narzędzia pozwoliło na większą skuteczność działania.

Nasza praca na Ninigo jest możliwa dzięki lotnisku na wyspie Mal. Położone

tuż przy brzegu oceanu, z miękką nawierzchnią, jest bardzo wymagające i dla pilota, i dla tych, którzy muszą je utrzymywać.

Wcześniej używali do tego jedynie – często niewystarczająco ostrych – maczet. W efekcie stan lotniska znacznie ograniczył ładowność samolotu, a tym samym także zasięg naszych działań.

Odkąd wyspiarze zaczęli używać specjalnych kosiarek i pił, aby uporać się nie tylko z zielskiem, ale i z otaczającymi drzewami, optymalne warunki do lądowania zostały zapewnione. **Zaostrzenie** narzędzi pozwoliło na większą skuteczność działania.



Pozyskiwanie sago przy pomocy kosiarki. Fot. B.W.

Pozyskiwanie sago przy pomocy drąga. Fot. Beata Woźna

Po prawej: tłumaczenie księgi Nehemiasza na wyspie Patexux. Fot. Theresa Wilson





Szkółka niedzielna.
Fot. Theresa Wilson

Wciąż tłumaczymy Biblię na język Seimat. Nim mieszkańcy Ninigo weszli w kontakt ze Słowem Bożym w rodzimym języku, posługiwali się przekładem angielskim bądź melanezyjskim pidżin.



Powyżej:
Nauczanie Biblii
przez gry.
Fot. Beata Woźna

Warsztaty.
Fot. Theresa Wilson

Różnica jest olbrzymia! Wcześniej „przezieranie się” przez niejasny tekst było dla nich jak to tłuczenie drewnianym drągami w rdzeń sagowca czy rąbanie tępą maczetą w gruby konar, aby wyłuskać prawdy duchowe mające wpływ na życie z Bogiem. To jak pływanie na powierzchni oceanu – namachasz się i napocisz, ale ryb z tego nie będzie. Aby dostać się do treściwego

pokarmu, chwytnas za *potak* (kuszę podwodną) i zanurzasz się w głębię. Słowo Boże w seimat jest jak ostry nóż, który *soh taponga hawane hani leilom* (pl. przebija się do twego wnętrza), eksponując motywację, nastawienie, intencje.

Ponadto na wyspie Patexux rozpoczęliśmy tłumaczenie księgi Nehemiasza.

Dla „**zaostrzenia**” zrozumienia Słowa Bożego wprowadziliśmy warsztaty w ję-

zyku seimat, przybliżające historię Boga z człowiekiem na przestrzeni wieków, od Księgi Rodzaju do Objawienia apostoła Jana. Oprócz słuchania wykładów uczestnicy czytali Biblię i dzielili się w grupach oraz prezentowali swoje odkrycia po skonfrontowaniu swoich przekonań z tym, czego uczy Słowo Boże. Oto niektóre komentarze:

Priscila – niewidoma, która pomagała mi w trakcie nauczania, przywołując na myśl niektóre wersety biblijne, ponieważ zna na pamięć cały Nowy Testament w seimat (!): „Bardzo doświadczyłam Boga i pragnę, aby więcej młodych ludzi doświadczyło Jego obecności w życiu”.

Charlie z Similam: „Uświadomiłem sobie, że chociaż wcześniej brałem już udział w podobnych warsztatach, wciąż odkrywam nowe rzeczy w Biblii, pomocne w mojej relacji z Bogiem i ludźmi”.

Eli – starsza osoba z Puhipi: „Jestem bardzo zachęcona, ponieważ poznałam i poznaję prawdę Bożego przesłania. Mam też nagranie Słowa Bożego w seimat, od Beaty i Theresy, i wzmacnia mnie na co dzień”.

Oderli z Patexux: „Nieraz słyszałem ludzi głoszących na ulicach w mieście, ale nie wiedziałem, czy to, co mówią, jest prawdą. Po kilku warsztatach zacząłem czytać Biblię codziennie, z modlitwą o prowadzenie

Ducha Świętego. I wiesz co? Już nie jestem tym samym Oderlim!”.

Janet z Pihon: „Nie rozumiałam przesłania biblijnego, ale nauczanie w języku seimat bardzo mi pomogło zrozumieć dzieje Boga i człowieka w Starym i Nowym Testamencie”.

Jon z Mal: „Myślałem, że już dużo wiem, bo pomagałem w tłumaczeniu. W trakcie warsztatów Słowo Boże obnażyło moje braki, ale Bóg odpowiedział na wiele pytań. Zobaczyłem też, że wszystko w Biblii jest połączone w całość – jak drzewo. To tak jak korzenie, pień, gałęzie, liście, owoce – wszystko współpracuje, ujawniając naturę drzewa; to, czym drzewo jest”.

Odbływały się tam również zajęcia dla dzieci, prowadzone przez Stanleya i Lindę z pomocą Theresy. Tak istotne jest, aby

Słowo Boże oddziaływało też na młode pokolenie!

Śpiewnik uwielbienia w języku seimat rozchodził się jak ciepłe bułeczki. Wiele wysiłku kosztowało nas, zwłaszcza Theresę, aby doprowadzić do publikacji. Linda (w środku) bardzo entuzjastycznie organizowała grupy śpiewające, abyśmy mogli wszystko nagrać. Później dzięki wsparciu Tammy, naszej przyjaciółki, powstanie też wersja w aplikacji mobilnej.

Módlmy się o wzrost duchowy dla wyspiarzy, których dotknęło Słowo Boże, oraz za tych, którzy wciąż są daleko od Boga.

Wielkie dzięki za modlitwę i partnerstwo w tej misji. Modlę się o skuteczne działania płynące z pracy Słowa Bożego w naszym życiu. ¶

Zeszyt z pieśniami uwielbienia w języku seimat.
Fot. Theresa Wilson



David Morgan

Historia tłumaczenia Biblii w pigułce

W 2024 roku Misja im. Wycliffe'a obchodziła 700-lecie narodzin Johna Wycliffe'a, który dokonał pierwszego tłumaczenia Biblii na język angielski i był inspiracją dla ludzi, którzy w późniejszym czasie również postanowili podjąć się przekładu Bożego Słowa na języki różnych narodów. Z tej okazji dzielimy się artykułem, który w skrócie przedstawia rozwój misji tłumaczenia Biblii na świecie.

Zdjęcia i obrazy:
wikipedia,
domena publiczna
oraz WGA

„Od początków chrześcijaństwa praktycznie nie było takiego wieku, w którym ktoś w jakimś miejscu na świecie nie tłumaczyłby Biblii”.

Rzeczywiście wygląda na to, że tłumaczenie Biblii od zawsze było integralną częścią Bożej misji. Nigdzie nie jest to jednak tak widoczne, jak we wczesnym Kościele syryjskim. Okazało się, że Kościół, który Saul zamierzał prześladować (co zostało opisane w dziewiątym rozdziale Dziejów Apostolskich), stał się centrum misji.

Pierwsze tłumaczenie Bożego Słowa w czasach chrześcijaństwa zostało wykonane około 170 roku n.e. na język syryjski używany w Damaszku!

Następnie, na przestrzeni kolejnych wieków, działania związane z przekładem Biblii rozprzestrzeniły się z Syrii do Armenii, Gruzji, Samarkandy – i dalej.

Na tym etapie w zdecydowanej większości przypadków tekstem źródłowym Starego Testamentu była Septuaginta, czyli tłumaczenie z hebrajskiego na grekę, z przeznaczeniem dla greckojęzycznych

Żydów, ukończone około 130 roku p.n.e. To nim posługiwał się Paweł, gdy cytował Stary Testament. Mówi się, że: „Jeśli było to wystarczająco dobre dla Pawła, to jest też wystarczająco dobre dla...”.



Udostępnienie Biblii zwykłym ludziom

Jednym z ludzi, których ten argument nie przekonywał, był Hieronim. Około 382 roku ówczesny papież polecił mu (gdyż był

on jego sekretarzem) wykonanie nowego tłumaczenia na łacinę, ponieważ w przekładach opartych na Septuagincie panował, krótko mówiąc, bałagan.

Mówi się, że podszedł do tego zadania z drzeniem, ale również z wielką powagą. Nauczył się hebrajskiego, a dzięki pracy Orygenesesa miał dostęp do tekstów Biblii zarówno w tym języku, jak i po grecku.

John Wycliffe oraz
Erasmus z Rotterdamu



(Coś z pasji, którą posiadał, wyraża przypisywane mu powiedzenie: „Nieznajomość Pisma jest niezajomością Chrystusa”). Efektem działań Hieronima jest tłumaczenie Biblii na łacinę, którą posługiwał się lud, znane dzisiaj jako Wulgata.

Tłumaczenie w średniowieczu

Mogłoby się wydawać, że „wieki ciemne” raczej nie obfitowały w pracę tłumaczeniową. Z pewnością był to czas, w którym ekspansja islamu spowodowała izolację Kościoła i jego zamknięcie się w sobie. A jednak w tym właśnie czasie działali Cyryl i Metody, misjonarze i tłumacze Biblii dla Słowian. W okresie średniowiecza miały również miejsce imponujące prace nad przekładem fragmentów Pisma na język arabski w Sewilli, Bagdadzie i Damaszku. Wiemy również, że Beda przetłumaczył Ewangelię Jana na język staroangielski, a Piotr Waldo podejmował podobnie działania we Francji.

W XIV-wiecznej Anglii pojawił się John Wycliffe, który głośno sprzeciwiał się przywilejom i władzy w Kościele. Pod koniec życia dał wyraz swoim przekonaniom, tłumacząc Biblię z Wulgaty na średnioangielski, aby Boże Słowo mogli czytać zwykli ludzie. Po śmierci Wycliffe został ekskomunikowany, a jego szczątki ekshumowano i spalono.

Jednak w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce w przypadku poprzedników Wycliffe’a, jego działania odbiły się echem w innych częściach Europy. Jan Hus i inni w Pradze dokonali tłumaczenia Pisma na język węgierski i czeski. Hus został później ogłoszony heretykiem i niezwłocznie spalony na stosie.

Nowe źródła

W XV wieku miały miejsce dwa wydarzenia, których skutkiem była jedna z największych zmian w biegu historii

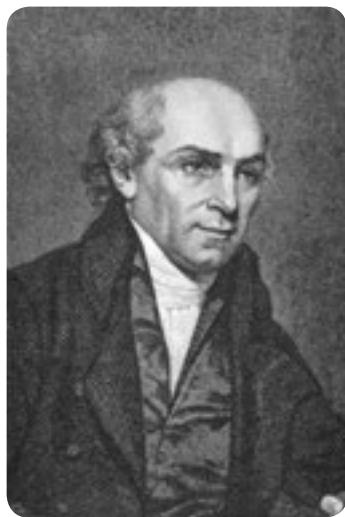
tłumaczenia Biblii. Wynalezienie prasy drukarskiej przez Gutenberga należy do powszechnie znanych faktów, ale upadek Konstantynopola w 1453 roku często jest pomijany.

Dostęp do greckich i hebrajskich tekstów oraz ich znajomość zanikły w Kościele zachodnim. Ta starożytna wiedza przetrwała w Kościele wschodnim, więc po upadku Konstantynopola tamtejsi uczeni uciekli na zachód, zabierając ze sobą greckie i hebrajskie teksty, które były w ich posiadaniu. Dotarli do Paryża, Londynu i Rotterdamu. To właśnie Erasmus z Rotterdamu opracował wydanie greckiego tekstu Nowego Testamentu w 1516 roku.

Drukowanie Biblii stwarzało zupełnie nowe możliwości dystrybucji, a dostęp do greckiego tekstu oznaczał, że przekład był o wiele dokładniejszy. Łącząc te dwa czynniki z narastającym pragnieniem samodzielnego czytania Pisma Świętego, wzbudzonym przez Wycliffe’a i jemu podobnych, możemy dostrzec, jaka przemiana nastąpiła w świecie tłumaczenia Biblii. Do roku 1600 pojawiły się drukowane wersje całej Biblii w piętnastu europejskich językach.

Przełomowe dzieło

Tłumaczenie Biblii na angielski dokonane przez Williama Tyndale’a w latach 30. XVI wieku ma szczególne znaczenie dla użytkowników angielszczyzny. Stworzył on liczne wyrażenia, które w potężny sposób oddawały znaczenie danych pojęć. Mistrzowskim było użycie przez niego *to sin* – słowa określającego chybienie celu, z dziedziny łucznictwa, dla wyrażenia pojęcia „grzeszyć”. Kolejnym pomysłowym



William Carey

rozwiązaniem było słowo *atonement**, które stworzył, aby przetłumaczyć „pokutę”. Tyndale zastosował również wiele innych wyrażań, które są dziś w tak powszechnym użyciu w języku angielskim, że zapomniano już o ich biblijnym pochodzeniu. W Biblii Króla Jakuba, wydanej w 1611 roku, zachowano sporo z przełomowej pracy Tyndale’a.

Tempo tłumaczenia Biblii zmalało w trakcie kolejnych dwustu lat, ale wraz z rozwojem pracy misyjnej wokół wybrzeży Afryki i Indii w pierwszej połowie XIX

wieku na nowo nabrało rozpędu. Angielski misjonarz Henry Martyn zmarł wycieńczony w Armenii w wieku trzydziestu jeden lat, ale zdążył wcześniej przetłumaczyć Nowy Testament na trzy języki! Misja prowadzona przez Williama Careya w Serampore w Indiach zaowocowała pracą w czterdziestu językach. Jeszcze przed rokiem 1880 anglikański biskup Samuel Ajayi Crowther, którego językiem ojczystym był joruba, został pierwszym afrykańskim tłumaczem będącym przedstawicielem swojej społeczności językowej.

Jednak wraz z rozprzestrzenianiem się kolonializmu to wszystko zostało zatrzymane. „Europejskie języki wystarczały”. Nastał nowy wiek ciemny!

Obiecujące znaki

Jak tylko zakończyły się krwawe lata 1914–1918, zaczęły się pojawiać coraz bardziej obiecujące znaki. Organizacja SIL, założona w 1934 roku przez Camerona Townsenda, i powstające kolejno organizacje Misji im. Wycliffe’a znajdowały się w samym centrum rozwijającego się ruchu nakierowanego na narody, które jeszcze nie słyszały Ewangelii.

W XX wieku pojawiły się nowe technologie, które ogromnie wpłynęły na misję tłumaczenia Biblii – komputery, telefony komórkowe i Internet zrewolucjonizowały metodę, tempo i jakość pracy, a także dystrybucji wydawanych przekładów.

Wśród pionierów w tłumaczeniach Biblii zaczęło się pojawiać coraz więcej kobiet. Niezwykły przykład stanowi Pandita Ramabai, Induska z wysokiej kasty, która nawróciła się na chrześcijaństwo. W wieku dwudziestu czterech lat znalazła się w beznadziejnej sytuacji; była ubogą, osieroconą wdową. Nauczyła się greki i hebrajskiego, aby przetłumaczyć Boże Słowo na język marathi, i ukończyła przekład na krótko przed swoją śmiercią w 1922 roku.



Cameron Townsend wraz z dwoma wodzami w Papui Nowej Gwinei.
Fot. Cornell Capa

Trzeci obóz szkoleniowy SIL, który odbył się w 1936 roku, zaowocował wyjazdem Florrie Hansen (później Cowan) i Eunice Pike na misję do Meksyku – bez mężów!

Pod koniec ubiegłego wieku organizacje zajmujące się tłumaczeniem Biblii powstawały w coraz to nowych krajach. Praca tłumaczeniowa, która zaczęła się jako sporadyczne poruszenie, teraz stała się światowym ruchem!

Dalszy ciąg historii

Jak do tej pory cała Biblia została przetłumaczona na ponad 750 języków, a praca nad tłumaczeniem Bożego Słowa odbywa się w ponad 3500 językach, co oznacza, że obecnie misja ta działa prężniej niż kiedykolwiek w historii.

Oczywiście nie brakuje wyzwań. Zarówno rządy krajów, jak i Kościoły, w dalszym ciągu prezentują stanowisko, że przełożenie Biblii na kilka globalnych języków (zamiast na wszystkie) jest wystarczające i wydajne, a z kolei przedstawiciele środowiska tłumaczeniowego nieraz wolą brać pod uwagę zdanie tych, którzy posiadają zasoby finansowe, a nie tych, którzy mają wgląd w sytuację lokalną.

Jednak z historii można wyciągnąć naukę, że ruchu tłumaczenia Biblii nie da się łatwo stłumić. Nieżyjący już gambijski historyk dr Lamin Sanneh stwierdził kiedyś: „Jeśli Chrystus jest najwspanialszym aktem tłumaczenia – Bogiem przetłumaczonym na człowieczeństwo – możemy mieć pewność, że historia tłumaczenia Biblii jeszcze się nie skończyła!”. ¶

* *at-one-ment*: *at one* oznacza ‘w zgodzie’, a więc można to słowo przetłumaczyć jako „stan bycia w zgodzie”

Oryginalny tekst, autorstwa Davida Morgana, opublikowany został 16.06.2022 r. na stronie internetowej www.wycliffe.org.uk.



Jerzy Marcol

Ewangelia Jana dla Romów

Chcemy się podzielić z wami bardzo dobrą wiadomością. W pierwszą niedzielę grudnia w świetlicy romskiej w Zabrze odbyła się skromna uroczystość przekazania Romom Bergitka Ewangelii Jana w ich języku.



Projekt tłumaczenia Słowa Bożego na język Romów Bergitka został rozpoczęty w 2014 roku. W tym czasie były okresy, gdy tłumacze pracowali z wielkim entuzjazmem, ale i zdarzały się okresy zniechęcenia. Do chwili obecnej udało się przetłumaczyć cztery ewangelie, Dzieje Apostolskie i listy Jana. Cztery lata temu tekst znajdował się już w drukarni, ale wtedy „przyszedł” COVID-19 i prace nad projektem zostały zawieszono. Kiedy prace nad projektem zostały wznowione, rozpoczęto sprawdzanie tekstu z konsultantem.

Dzięki pomocy organizacji The Word for the World, zajmującej się między innymi tłumaczeniem Biblii na języki Romów w Europie Środkowo-Wschodniej, udało się sprawdzić Ewangelię Jana.

Dokonał tego konsultant z tej organizacji, Marek Olah ze Słowacji, który zaproponował pewne poprawki w tekście. W końcu Zarząd BSM podjął decyzję, aby przystąpić do działania; będzie to pierwszy w Polsce fragment Słowa Bożego wydrukowany w języku Romów Bergitka.

W notce „Od Wydawcy”, która zostanie zamieszczona na początku wydania, napisałem między innymi: „Drodzy Romowie Bergitka, oddajemy w Wasze ręce Ewangelię Jana, która została przetłumaczona na Wasz język przez Romów z Szaflar, Zabrze i Bystrzycy Kłodzkiej przy pomocy Biblijnego Stowarzyszenia Misyjnego. Głównymi tłumaczami byli Andrzej i Aleksandra Mirga z Szaflar. Różnymi aspektami pomocy organizacyjnej i egzegetycznej służył wieloletni dyrektor BSM Jerzy Marcol. W początkowym etapie tłumaczenia pomocą konsultacyjną służyła śp. Alina Krajewska, a w końcowym, egzegetyczną, Marek Olah z organizacji The Word for the World (Słowo dla świata) ze Słowacji.

Zdajemy sobie sprawę, że język bergitka jest bardzo zróżnicowany i w różnych osadach romskich ma on swoje własne cechy charakterystyczne, ale mamy nadzieję, że ten przekład, w którym dominuje język Romów z Szaflar, Zabrze i Bystrzycy Kłodzkiej, zostanie przyjęty przez pozostałych Romów.



Podstawę przekładu stanowił tekst Biblii Warszawskiej. Wielką pomocą był także Nowy Testament przetłumaczony na język Romów ze Słowacji, który jest bardzo zbliżony do języka Romów Bergitka w Polsce. Przy wielu okazjach tekst naszego przekładu sprawdzany był w oparciu o grecki Nowy Testament.

Pisownia wyrazów została dostosowana do pisowni języka polskiego. Początkowo kierowaliśmy się zasadami zaproponowanymi przez Jana Mirgę w Słowniku Polsko-Romskim, jednakże młodzież, która czytała ten tekst, stwierdziła, że będzie on bardziej rozumiany, jeśli jego pisownię dostosuje się do ortografii polskiej. Na przykład zamiast *dza* lepiej pisać *dzia*, a *śa* zastąpić *sia* itd.

Dziękujemy organizacji The Word for the World (Słowo dla świata) ze Słowacji, za pomoc w korekcie przekładu.

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, którzy wspierali ten projekt. Dziękujemy wszystkim ludziom, którzy się o niego modlili.

Dziękujemy osobom prowadzącym Świetlicę Romską w Zabrze, a w szczególności Janinie Janulek i Antoniemu Gra-



bińskiemu, za zainspirowanie Romów do podjęcia się służby tłumaczenia Słowa na swój język.

Modlimy się, aby Słowo Boże napisane w Waszym języku stało się Waszą codzienną lekturą, aby dotykało Waszych serc, pomagało Wam w poznawaniu Boga i zbawienia, które dał nam przez Jezusa Chrystusa”.

Druk Ewangelii Jana jest punktem zwrotnym w służbie wśród Romów. Mając do dyspozycji fragment Słowa Bożego w ich języku, chcemy rozpocząć wśród nich służbę ewangelizacyjną. Prosimy o wsparcie tego celu oraz o modlitwę o osoby, które podejmą się tej służby; a także o to, aby Pan Bóg wkładał w serca Romów pragnienie poznawania Jego Słowa i życia według niego. Prosimy też o modlitwy, aby pozostałe ewangelie również mogły zostać jak najszybciej wydane. ☩



Global Gathering 2024 - ogólnoświatowa konferencja Misji im. Wycliffe'a

Zdjęcia:
Jennifer Pillinger

Na przełomie października i listopada, po ośmiu latach przerwy odbyła się kolejna globalna konferencja organizacji Wycliffe Global Alliance.

Przedstawiciele organizacji członkowskich WGA (w tym również Wycliffe Polska) zebrali się w Johannesburgu

w RPA, aby przez pięć dni rozważyć temat wzrastania w kontekście budowania relacji ze sobą nawzajem oraz wspólnej nauki i rozwoju.

Temat wzrostu był obecny we wszystkich elementach konferencji – zarówno podczas sesji na głównej sali, rozmów przy stolikach, jak i podczas posiłków,

Dwóch mężczyzn wykonuje taniec wojenny podczas ceremonii otwarcia



Emmanuel Keyeh (Kamerun)
i Sarah Odwa (RPA) w roli
konferansjerów, ubrani
w tradycyjne stroje





Rozmowy w grupach przy stołach

a nawet w czasie przerw i odpoczynku. Każdego dnia program był skoncentrowany wokół jednej z sześciu wartości, jakimi kieruje się społeczność tworzona przez organizacje należące do Wycliffe Global Alliance:

- czwartek, 31 października – **społeczność**,

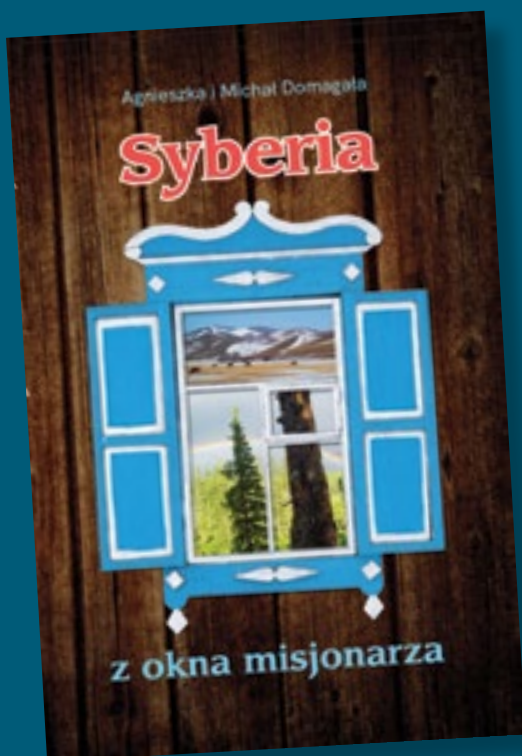
- piątek, 1 listopada – **Kościół**,
- sobota, 2 listopada – tłumaczenie **Bożego Słowa**,
- niedziela, 3 listopada – **Boża chwała** wśród narodów świata,
- poniedziałek, 4 listopada – **poleganie na Bogu**.

Szósta wartość – **naśladowanie Chrystusa** – była wpleciona w program każdego z dni, ponieważ jest silnie powiązana z tematem wzrastania.

Uczestnicy mieli okazję do odświeżenia relacji, poznawania nowych członków poszczególnych organizacji, wspólnego budowania się w wierze i wzajemnej inspiracji. Naszą modlitwą jest, abyśmy mogli jak najlepiej wykorzystać zdobytą wiedzę i pomysły, które pojawiły się podczas tych kilku niezwykłych dni!

Z ramienia BSM w konferencji udział wzięli: nasz prezes, Tadeusz Recman, oraz dyrektor Wycliffe Polska, Agnieszka Domagała. W kolejnym numerze Agnieszka podzieli się szerszym reportażem z Global Gathering 2024, a tymczasem prezentujemy nieco migawek z tego wydarzenia. ¶





Syberia z okna misjonarza

„Siedzieliśmy sobie akurat przy herbacie po obiedzie, gdy wpadł jeden z naszych sąsiadów i powiedział, że mamy dziesięć minut, bo woda zaczyna przelewać się przez brzegi niedaleko naszego domu... On sam zupełnie przypadkiem przejeżdżał ulicą położoną przy brzegu i zobaczył, co się dzieje. Najpierw chwila niedowierzania, potem panika: co zabrać?! Rzeczy naszych małych dzieci, mnóstwo ulubionych drobiazgów, dokumenty związane z tłumaczeniem. Przecież to tylko dziesięć minut, a praca kilku lat może być pod wodą!!!”.

fragment książki

Cena: 35 zł

Zamów online: biuro@bsm.org.pl

lub telefonicznie: 33 854 43 11



Dostęp do Biblii na św

Ludność świata (październik 2024):

8,1 mld

Liczba języków, którymi mówi się na świecie
(wrzesień 2024):

7396

Łączna liczba języków mających dostęp
do co najmniej fragmentów Biblii
(co dotyczy **7,3 mld** ludzi):

3756

Do tej pory przetłumaczono:



Całe Pismo Święte: na **756** języków



Nowy Testament: na **1726** języków



Fragmenty i historie: na **1274** języków

iecie



... 6 mld 

335 mln 

468 mln 

źródło: wycliffe.net/resources/statistics



Dziedziny naszego zaangażowania:

- badania językowe
- tłumaczenie Pisma Świętego
- popularyzacja Pisma Świętego
- alfabetyzacja



Praktyczne wspieranie misji:

- media
- księgowość
- transport
- modlitwa
- IT
- itp.



Możesz się zaangażować jako:

- misjonarz
- wolontariusz



Kontakt

biuro@bsm.org.pl

www.bsm.org.pl

tel. 33 854 43 11

 [BiblijneStowarzyszenieMisyjne](https://www.facebook.com/BiblijneStowarzyszenieMisyjne)

Trauma Healing

Broszura, którą proponujemy, została przygotowana dla chrześcijan oraz innych grup, by rozpocząć proces odnoszenia się do ich obaw, wątpliwości i emocji, które pojawiły się wskutek traumy wywołanej podczas kryzysu. W materiale użyto zasad i ćwiczeń zaadaptowanych z modelowego programu autorstwa Trauma Healing Institute (www.traumahealinginstitute.org).

Broszura może być użyta na różne sposoby. Można ją wysłać/rozdać ludziom do samodzielnego przeczytania jako całość lub studiować ją w kilkuosobowej grupie. Zawiera również części poświęcone temu, jak pomóc dzieciom.

Wydanie polskie jest już dostępne!

Broszury można zamawiać online: biuro@bsm.org.pl
lub telefonicznie: 33 854 43 11.



Tutaj znajdziesz pliki pdf z broszurami w języku polskim, ukraińskim oraz rosyjskim: bsm.org.pl/pomoc-w-czasie-kryzysu-materialy.

Jerzy Marcol

Ludwig Ingwer Nommensen – misjonarz wśród ludożerców w Indonezji (cz. 3)

Poprzednie dwa artykuły, jak również ten, opracowałem w oparciu o książkę pt. *Ludwig Nommensen – Walka i zwycięstwo misjonarza sumatrzeńskiego* Wilhelma Landgrebe (wydanie 2).

W pierwszym tekście przedstawiłem sylwetkę Ludwiga Nommensena, jego dzieciństwo, pracę i przygotowania do misji na Sumatrze. W drugim pisałem o jego poprzednikach w pracy misyjnej wśród ludu Batak – zamordowanych i zjedzonych przez tych, którym chcieli głosić Ewangelię. W tym artykule skupię się na wierzeniach Bataków, z którymi miał się zmierzyć Ludwig Nommensen.

W walce z pogaństwem

Autor wspomnianej książki tak opisuje przybycie Nommensena na Sumatrę:

„W 1862 roku, w wieku dwudziestu ośmiu lat Ludwig Nommensen po raz pierwszy stanął na plaży Sumatry w małym portowym miasteczku Barus. W oddali wznosiły się tajemniczo ciemne góry. Korony palm o długich trzonach kołysały się na wietrze, spienione fale morza wpływały nieprzerwanie do zatoki, a nocą Krzyż Południa świecił wysoko i wśród chóru migoczących gwiazd. Jego plan zakładał przedostanie się stąd do regionu wokół jeziora Toba, którego żadne oko białego człowieka nigdy wcześniej nie widziało”.

Przygotowania do służby

Najpierw jednak, będąc jeszcze w Barus, poświęcił się szczegółowej nauce języka batak. Przy różnych okazjach rozdawał lekarstwa chorym, którzy wielokrotnie przychodzili do niego z prośbą o poradę. Już wtedy snuł plany, aby niektórych spośród tubylców wykształcić na nauczycieli, ponieważ był przekonany, że „rdzenni chrześcijanie znacznie łatwiej niż my przekazują wiarę”. Wielkie wrażenie wywarły na nim odwaga i gorliwość, z jaką muzułmanie wyznawali swoją wiarę.

Wkrótce wyruszył w podróż badawczą w głąb lądu, podczas której z cierpliwością i wyrozumiałością odpowiadał na pytania i nagabywania za strony tubylców. Godzinami grał dla nich na swoim akordeonie – instrumencie, którego brzmienia nigdy wcześniej nie słyszeli. Zamieszkał wśród nich w ich obskurnych domach pełnych hałasu i robactwa. Czyniąc to, zaprzyjaźnił się z wieloma ludźmi, zwłaszcza z wodzami, od przychylności których zależała jego dalsza penetracja kraju.

Sumatra była wtedy kolonią holenderską; jej władze pokrzyżowały na kilka miesięcy plany Nommensena, który

chciał wyruszyć do Toby, centrum pogaństwa Bataków.

Pierwsza wyprawa do ludu Batak

W październiku 1863 roku wreszcie pozwolono mu na podróż do regionu Silindung. „Miał nadzieję, że towarzyszący mu i ochraniający go tubylcy nie będą chcieli iść wstecz, ale naprzód”. Kiedy po tygodniach wędrówki ten młody misjonarz dotarł na skraj pewnej góry, ujrzał wspaniały widok na piękną dolinę Silindung z dobrze utrzymanymi polami ryżowymi i licznymi wioskami. Wtedy – mając pewność, że Bóg powierzył mu prawdziwe zadanie właśnie w tym miejscu, wśród pogan znanych ze szczególnie okrutnych zwyczajów – ślubił Mu, że będzie tu mieszkał aż do śmierci. Potrzebne były jeszcze długie i żmudne negocjacje, zanim wodzowie tego obszaru, których przychylność starał się zyskać swoją życzliwością i niewyczerpaną cierpliwością, zezwolili mu na osiedlenie się w dolinie Silindung. Tak rozpoczął się nowy etap w historii misji Batak.

Kim byli Batakowie?

Do jakich ludzi przyszedł Nommensen – bezbronny, zainspirowany wyłącznie Bożą misją i ufający Mu, że ma zamieszkać wśród tych, którzy przez wieki żyli w izolacji, pełni podejrzliwości wobec innych?

W tamtym czasie Batakowie byli dzikim, ale nie pozbawionym kultury ludem. Mieli własne pismo, budowali kunsztowne domy z gustownymi rzeźbami, potrafili przygotowywać proch, kuć żelazo, tkąć i uprawiać pola ryżowe. Mieli stare – chociaż niespisane – prawo, bogactwo mądrych przysłów, legend i baśni, ponadto wyróżniali się jako zręczni, przekonywający mówcy i sprytni prawnicy. Słynęli z brutalności i okrucieństwa, co uwidaczniało się w powszechnym kanibalizmie. Z wyrafinowanym okrucieństwem torturowali swoje ofiary na śmierć

lub umieszczali je w dybach, gdzie – wystawione na działanie warunków atmosferycznych i niezdolne do ruchu – umierały w cierpieniach.

Zdecydowana większość Bataków żyła w biedzie i była przedmiotem szantażu ze strony samolubnych władców, którzy posiadali duże stada bydła i bogate zapasy ryżu. W przypadku złych zbiorów wodzowie sprzedawali swój ryż po wygórowanych cenach i zamieniali swoich ludzi w zadłużonych niewolników.

Pogaństwo Bataków

Pogaństwo batakackie nadal było niewzruszone. Misjonarze tamtych czasów z przerażeniem donosili o odrażających przesądach, strachu przed duchami i dzikiej niemoralności, z którą spotykali się na każdym kroku.

W swej istocie religia Bataków polegała na służeniu duchom. Ludzie mówili także o Bogu (Debata) i mieli pięciu głównych bogów, którym czasami składano ofiary, jednak mieli oni niewielkie znaczenie dla życia religijnego. Często natomiast składano ofiary duchom i to do nich zanoszono modlitwy, gdyż wierzono, że wypełniają powietrze i ziemię i że od nich pochodzą wszelkie nieszczęścia, choroby, burze, susze, trzęsienia ziemi, epidemie bydła i złe zbiory.

Cel składania ofiar

Składanie ofiar miało na celu wprowadzenie duchów ludzi zmarłych w sprzyjający nastrój; w przeciwnym razie ludzie obawiali się ich zemsty na żywych. Dary ludzkie miały zapewnić duchom znośną egzystencję w krainie umarłych. Czczono ich jedynie ze strachu, aby przy ich pomocy uzyskać dobra ziemskie lub oddalić złe wpływy.

Ważną rolę odgrywali magowie i media spirytystyczne; uważano, że podczas świąt ku czci przodków media te zostają

opanowane przez duchy zmarłych, nawiązują kontakt ze zmarłymi i odkrywają ich wolę.

Batakowie przez całe życie byli niewolnikami strachu, ponieważ wierzyli, że otaczają ich zawistne i zdradzieckie duchy, od których muszą ze strachem trzymać się z daleka, a wobec których czują się bezsilni. Pełna moc zła objawiła się w budzących grozę pogańskich świątach obchodzonych ku czci zmarłych.

Istota animizmu

Religia Bataków w Silindung i Toba, którą odkrył Nommensen, należała do tak zwanej religii animistycznej. Polega ona na tym, że jej wyznawcy uważają, że wszystko ma duszę: ludzie, zwierzęta i rośliny. Ważne, aby zachować i wzbogacić własną duszę, zdobywając jak najwięcej dusz ludzi i innych żywych istot wokół siebie. Trzeba mieć się na baczności nie tylko przed duszami innych, ale także przed swoją własną.

Uważano, że dusza człowieka nie jest nim samym, ale bytem w nim, który podąża własną drogą i jest skłonny bezmyślnie opuścić człowieka, ale wtedy ten człowiek musi umrzeć. Dlatego składa się ofiary i poświęca dary swojej duszy, a także modli się do niej. To wyjaśnia straszne okrucieństwa, które miały miejsce wśród Bataków. Kanibalizm był powszechnie praktykowanym zwyczajem. Mięso ludzi schwytych na wojnie lub przestępców (na przykład cudzołóżników), których uważano za odważnych, było spożywane w celu nabycia części indywidualności ich dusz. Z wciąż jeszcze żywych ofiar wycinano fragmenty ciała, pieczono i zjadano na ich oczach. Pito także płynącą krew rannych wrogów, aby zdobyć moc ich dusz. Ludzie byli okrutnie zabijani, a z popiołów pozostałych po ich spaleniu przygotowywano magiczne mikstury, które podczas walki z wrogami miały sprowadzić na nich śmierć i ruinę.

Ważną rolę odgrywał w tym wszystkim Datu, magiczny kapłan, który znał się nie tyle na sztuce uzdrawiania chorych, co jeszcze bardziej na sztuce doprowadzania do choroby zdrowych. Czarownicy potrafili pozbyć się nieprzyjemnych ludzi za pomocą wszelkiego rodzaju szybko lub wolno działających trucizn. Wiedzieli, jak przygotować eliksiry miłosne, które sprawiały, że młody mężczyzna zakochał się w dziewczynie. Zwracano się do nich o radę przed rozpoczęciem budowy nowej wioski czy nowego domu lub przed wyruszeniem do walki z wrogami. Ponadto przepowiadali przyszłość na podstawie wnętrzości kurczaka lub żółtka jajka na twardo. Młodzi ludzie, którzy chcieli się pobrać, pytali kapłana, czy ich dusze są zgodne. Rodzice, którzy chcieli mieć wiele dzieci, prosili go o radę. Zwracano się do niego o pomoc w przypadku choroby. Wierzono, że potrafi kontaktować się z duchami i dowiedzieć się od nich, co należy zrobić w każdym indywidualnym przypadku. Wyruszali z nim, aby „złapać zbiegłą duszę”. Kapłan był biegły w sztuce wykonywania rzeźbionych wizerunków osób, które miały być ofiarowane złym duchom w zamian za chorych.

Jednocześnie w każdej tych sytuacji powinien wiedzieć, jakie ofiary są konieczne, aby przebłagać duchy. Magiczny kapłan był człowiekiem bardzo poszukiwanym, budzącym strach i potrzebnym w każdej sytuacji, który dokładnie wykorzystywał strach pogan do prowadzenia dochodowych interesów (Zanim ogłosił werdykt wyroczni, trzeba mu było hojnie zapłacić).

Niemówność zmiany losu

Batakowie wierzyli również, że ich dusza przed narodzeniem była z Bogiem w niebie, tam wybrała swój los (potem nie miała możliwości go zmienić) i wyruszyła do „środkowego świata”.

Wiara w niezmienny los bardzo otępiła Bataków. Z tego powodu uważali, że nie warto dążyć do czegokolwiek z zapałem i pilnością, gdyż o powodzeniu lub niepowodzeniu każdego przedsięwzięcia i tak decyduje los. Cały wysiłek i trud uważano za niepotrzebne.

Ten punkt widzenia dotyczył także ich poglądów na temat zasad moralnych. Nikt nie był pociągany do odpowiedzialności – jako że nie był w stanie zmienić swojej natury – nawet jeśli został przyłapany na kradzieży, rabunku czy morderstwie.

Przeszkody dla przyjęcia Ewangelii

Ta otępiająca umysł wiara od początku była straszliwą przeszkodą w przyjęciu Ewangelii; czyniła człowieka apatycznym wobec cierpienia, co nie miało nic wspólnego z cierpliwością i oddaniem (jak mógłby pomyśleć przypadkowy obserwator). Nic więc dziwnego, że ludzie przyjmowali śmierć jako godzinę wyznaczoną przez los.

Kolejną poważną przeszkodą w przyjęciu chrześcijaństwa była niesamowita obłuda Bataków. Wydawałoby się, że ludzie, dla których kanibalizm, morderstwa i okrucieństwo były na porządku dziennym, łatwo będzie przekonać o ich grzeszności. Stało się dokładnie odwrotnie... Batakowie byli całkowicie przekonani o słuszności swojego postępowania i prawdziwości swoich przekonań. Dopiero po spotkaniu z żywym Bogiem, gdy zostali chrześcijanami, otworzyły się im oczy, dostrzegli swoje zepsucie moralne i zaczęli wstydzić się dawnych czynów.

Nieustannie prowadzone wojny odbierały im chęć do regularnej pracy, ponieważ zawsze odczuwali niepewność, czy uda im się zebrać żniwa. Umiłowanie wolności i duma tego ludu były patologiczne, choć nie było ku temu powodów. Rdzeniem pogaństwa Bataków był

kult duchów. Zgodnie z tym poglądem każdy człowiek po śmierci (kiedy dusza już opuściła jego ciało) staje się istotą duchową zależną od darów i przychylności żyjących.

Żywi czcili zmarłych nie z szacunku wobec nich, a jedynie ze strachu przed zemstą. Duchy musiały być utrzymywane w dobrym nastroju, co wiązało się ze stosowaniem przebiegłości i przemocy, ale w taki sposób, który często nam może wydawać się śmieszny.

Umysły tych ludzi były całkowicie skupione na sprawach ziemskich. Ich religijne poświęcenie, ofiary, modlitwy do duchów i szukanie porad u magicznych kapłanów służyły tylko jednemu celowi: by mieli pieniądze i różne dobra, zdrowie i długie życie. To utworzyło mur niemal nie do pokonania przez chrześcijaństwo.

Tu moja mała refleksja: czy współcześni ludzie – w tym również chrześcijanie, którzy oddalają się od Słowa Bożego – nie zaczynają kierować się mentalnością pogan, kiedy skupiają się na tym, aby mieć pieniądze i różne dobra, zdrowie i długie życie...?

Boża ochrona

Mimo że Nommensen miał pozwolenie władz kolonialnych oraz lokalnych wodzów na zamieszkanie wśród Bataków, to jednak od czasu do czasu pojawiali się ludzie, którzy chcieli go zabić, a jego życie było zagrożone.

Pewnego dnia jeden z tubylców zakradł się do jego chaty i przeciął łykowe liny łączące belki – miał nadzieję, że w nocy budynek się zawali, a jego mieszkanie zostanie zabity. Nommensen wrócił wieczorem do domu, niczego nie podejrzewając. Po całym dniu trudów chciał tam spokojnie odpocząć. Jednak chwilę później nastąpiło trzęsienie ziemi – zjawisko, które często nawiedza Sumatrę



– co zmusiło mężczyznę do szybkiego opuszczenia chaty. Ledwie Nommensen wyszedł na zewnątrz, budynek zawalił się z głośnym trzaskiem... W taki sposób Pan czyni wiatry swoimi aniołami, a trzęsienia ziemi swoimi sługami.

Innym razem jeden z miejscowych pomocników, który przygotowywał posiłek, okazał się wrogiem magiem doświadczonym w sporządzaniu trucizn. W stosownej chwili wlał truciznę do garnka, po czym patrzył, jak Nommensen zjada posiłek. Oczekiwał pomyślnego rezultatu swojego ataku, ale... nic się nie stało. Po długim czasie czarownik odszedł, kręcąc głową. Kilka miesięcy później wyjawiał misjonarzowi swój nikczemny czyn i zapytał go, jakie posiada przeciwzakłęcie, że trucizna nie zadziałała. Nommensen wyjaśnił, że nie posługuje się żadną magią, lecz czuwa nad nim Wszechmogący Bóg i chroni go przed złymi zamiarami jego wrogów. Wyznanie czarnoksiężnika uświadomiło misjonarzowi skalę niebezpieczeństwa, z którego wybawił go Bóg. (To, co się stało, skłoniło truciciela do refleksji, a następnie do nawrócenia. Podczas chrztu nadano mu imię Nikodem, a dwóch jego synów zostało później kaznodziejami). Obietnica Zbawiciela: *Jeśli wypiją coś zabójczego, nie zaszkodzi im* (Mk 16,18), dosłownie się wypełniła. W swojej komórcie modlitwnej Nommensen dziękował Bogu za ochronę i cudowne ocalenie.

Dlaczego opisałem w tak drastycznych szczegółach religijność Bataków? Ponieważ panuje powszechny pogląd, że każdy lud praktykuje swoją religię, w której czuje się dobrze, bezpiecznie i szczęśliwie, i należy go zostawić w spokoju i nie narzucać mu chrześcijaństwa. Pogląd ten łączy brak wiedzy z zakresu pogańskich praktyk religijnych oraz chrześcijańskiego przesłania obejmującego polecenie Jezusa, aby głosić Ewangelię wszystkim ludom.

Misjonarze nie narzucają ludom chrześcijaństwa; przynoszą im Dobrą Nowinę, która wyzwala ich z praktyk i wierzeń opisanych powyżej. Jeśli dana społeczność zaniechałaby ludożerstwa, to czy byłoby to niszczenie jej obyczajów, kultury i tradycji? Nie! Byłoby to wyzwolenie jej z elementów demonicznych niszczących godność człowieka i relacje międzyludzkie.

Tak właśnie stało się w przypadku służby Nommensena na Sumatrze. Do 1865 roku, to jest po trzech latach pracy jego i współpracujących z nim misjonarzy, nawróciło się na chrześcijaństwo około 2000 Bataków, a do jego śmierci w 1918 roku 180 tysięcy ludzi z tego plemienia uwierzyło w Jezusa Chrystusa i zostało członkami lokalnych Kościołów; tam Ewangelię głosiło około 800 nauczycieli Słowa Bożego spośród Bataków!

Więcej o tym, jak moc Ewangelii zdobywała serca Bataków, jeśli Bóg pozwoli, w następnym numerze. ¶

Jerzy Marcol

Temat wybrania i przeznaczenia



W Ewangelii Jana mamy zapisane słowa Jezusa, które skierował do swoich uczniów: że ich wybrał i przeznaczył do pewnego zadania (*abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały*):

Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam (J 15,16).

Temat „wybrania” jest jednym z trudniejszych tematów w Biblii, łączy bowiem zagadnienie Bożej suwerenności z ludzką odpowiedzialnością za przyjęcie bądź odrzucenie roli, do której przeznaczył nas Bóg. W Biblii znajdujemy wiele tekstów, które mówią o tym, że Bóg wybrał pewnych ludzi i przeznaczył ich do pewnych ról i pewnego celu.

Pan Bóg wybrał naród Izraela, aby byli Jego sługami i świadkami tego, że On jest jedynym Bogiem i Wybawicielem: *Wy jesteście moimi świadkami – mówi Pan – i moimi sługami, których wybrałem, abyście poznali i wierzyli mi, i zrozumieli, że to Ja jestem, że przede mną Boga nie stworzono i po mnie się go nie stworzy. Ja, jedynie Ja, jestem Panem, a oprócz mnie nie ma wybawiciela (Iz 43,10–11).*

Boże proroctwa wobec Izraela, a także ich wypełnianie się na przestrzeni historii, pokazują całemu światu, że Bóg, który wybrał naród izraelski, jest suwerennym

Bogiem, który realizuje swoje plany wobec świata, od początku do końca.

Pan Bóg wybrał Jeremiasza zanim ten się urodził, aby był prorokiem dla narodów: *Wybrałem cię sobie, zanim cię utworzyłem w łonie matki, zanim się urodziłeś, poświęciłem cię, na proroka narodów przeznaczyłem cię (Jr 1,5).*

Bóg wybrał Zbawiciela. Mateusz przytacza słowa proroka Izajasza, w których mowa o tym, że Jezus, sługa Pana, został wybrany przez Boga: *Oto sługa mój, którego wybrałem, umiłowany mój, w którym moja dusza ma upodobanie. Złożę na niego Ducha mego, a On obwieści narodom sąd (Mt 12,18).*

Uczniowie, którzy byli z Jezusem na górze, gdy stanęli przy Nim Mojżesz i Eliasz, usłyszeli z obłoku, że Jezus został wybrany przez Boga: *A z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój wybrany, tego słuchajcie (Łk 9,35).*

Z tego „wybrania” szydzili pod krzyżem przywódcy żydowscy: *A lud stał i przyglądał się. Przełożeni zaś naśmiewali się, mówiąc: Innych ratował, niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystusem Bożym, tym wybranym (Łk 23,35).*

Pan Bóg wybrał apostołów, których przez około trzy lata uczył na temat zbawienia i głoszenia Ewangelii o Bożym Królestwie, a następnie uczynił ich świadkami swego zmartwychwstania i dał im obietnicę otrzymania Ducha Świętego, który miał ich uzdolnić do służby: *Aż do dnia, gdy*

udzieliwszy przez Ducha Świętego poleceń apostołom, **których wybrał**, wzięty został w górę; Im też po swojej męce objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się im przez czterdzieści dni i mówiąc o Królestwie Bożym. A spożywając z nimi posiłek, nakazał im: Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie; Jan bowiem chrzczył wodą, ale wy po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym (Dz 1,2–5).

O tym wybraniu mówił Jezus uczniom w mowie pożegnalnej po Ostatniej Wieczerzy: **Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały**, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam. [...] Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, **ale Ja was wybrałem ze świata**, dlatego was świat nienawidzi (J 15,16–19).

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus objawił się wybranym świadkom:

Nie całemu ludowi, lecz świadkom uprzednio wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu. Przykazał nam też, abyśmy ludowi głosili i składali świadectwo, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych. O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego (Dz 10,41–43).

Wybrani przez Boga świadkowie zmartwychwstania Jezusa mieli składać świadectwo, że jest On ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych (Dz 10,42).

W wersecie 43 znajdujemy ważną wskazówkę dotyczącą prawdziwych proroków od Boga: głoszą, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego.

Jeśli ktoś głosi inaczej, jest fałszywym nauczycielem i fałszywym prorokiem.

Pan Bóg wybrał Pawła. Kiedy Ananiasz wzbraniał się przed pójściem na ulicę Prosta, gdzie w domu Judy miał spotkać Szawła, Pan Bóg musiał go poinstruować, że ten człowiek, który do tej pory uczynił wierzącym wiele krzywdy, **jest narzędziem wybranym: Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela** (Dz 9,15).

Pan Bóg wybrał Piotra. Podczas pierwszego soboru w Jerozolimie, kiedy rozpatrywano sprawy związane z przyjęciem do Kościoła wierzących spośród pogan, Piotr wyznał, że został wybrany przez Boga do głoszenia Ewangelii wśród pogan: **A gdy to już długo rozpatrywano, wstał Piotr i rzekł do nich: Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli** (Dz 15,7).

Piotr rzeczywiście odegrał kluczową i pionierską rolę w kilku sytuacjach opisanych w Dziejach Apostolskich. Najpierw był głównym kaznodzieją w Dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy Ewangelię usłyszeli zarówno Żydzi, jak i prozelici, którzy przybyli do Jerozolimy z wielu stron świata. Potem w jego obecności Ducha Świętego otrzymali Samarytanie, którym wcześniej zwiastował Filip. Na koniec – Piotr został wysłany do domu Rzymianina Korneliusza, aby tam głosić Słowo Boże. Tak więc z całą świadomością Piotr mógł powiedzieć o sobie: **Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli.**

Pan Bóg wybrał tych, którzy są przeznaczeni do życia wiecznego: Poganie słyszac to, radowali się i wielbili Słowo Pańskie, a wszyscy ci, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli (Dz 13,48).

Pan Bóg polecił głoszenie Ewangelii wszystkim narodom, jednak nie wszyscy



uwierzą, że Jezus jest Zbawicielem – tylko ci, **którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego.**

To stwierdzenie koresponduje z nauczaniem Jezusa, że nikt nie przyjdzie do Ojca, jeśli nie zostanie pociągnięty przez Ojca: *Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (J 6,44).

Mimo że Ewangelia będzie głoszona wszystkim narodom, to jednak niewielu odpowie na wezwanie do upamiętania się i uwierzenia w Jezusa: *Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych* (Mt 22,14).

Dobrą ilustracją tego stwierdzenia jest kazanie Pawła na Areopagu. Kiedy powiedział zgromadzonemu o zmartwychwsta-

niu, jedni go wyśmiali, inni stwierdzili, że posłuchają o tym innym razem. Tylko niewielu uwierzyło i przyłączyło się do Pawła: *A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem. [...] Lecz niektórzy mężowie przyłączyli się do niego i uwierzyli* (Dz 17,32–34).

Pan Bóg **wybrał nas przed założeniem świata**. Pisał o tym Paweł w Liście do Efezjan 1,3–5: *Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios; w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej [...].*



Do wierzących rozproszonych w różnych częściach świata Piotr pisał następująco: ***Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości*** (1 P 2,9).

Można jeszcze przytoczyć wiele tekstów o „wybraniu”, ale te przedstawiają suwerenne działanie Boga w realizowaniu Jego planów. Bóg wybrał lud izraelski, aby przez niego objawić się narodom świata i dać światu Zbawiciela. Bóg wybierał ludzi, aby byli prorokami, i przez nich objawiał ludziom swoją wolę i swój charakter. Bóg wybrał Zbawiciela. Bóg wybrał apostołów; świadków zmartwychwstania Jezusa. Jeszcze przed założeniem świata Wszechwiedzący Bóg wybrał pewnych ludzi, których

przeznaczył do życia wiecznego, ***aby byli święci i nienaganni przed obliczem jego w miłości*** (Ef 1,4).

Grecki tekst wersetu 4 i 5 może być rozumiany właśnie w ten sposób, że celem wybrania jest to, ***abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego w miłości. Przeznaczył nas dla siebie do synostwa*** [...].

Jeśli uwierzyłeś w Jezusa i powierzyłeś Mu swoje życie, to znaczy że Bóg pociągnął cię do siebie i wybrał do życia wiecznego. To wielka Boża łaska, której nie jesteśmy w stanie pojąć. Jednak to nie wszystko. Bóg przeznaczył wierzących, aby ***szli i owoc wydawali i aby owoc ich był trwały***.

Nad tym, co ma być tym „trwałym owocem”, zastanowimy się – jeśli Pan pozwoli – w następnym numerze „Idźcie”. ¶

Wala Jarosz

Głoszenie Ewangelii jest zadaniem każdego chrześcijanina – cd.



Eugene Myers Harrison, *Jak pozyskiwać dusze dla Chrystusa, Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, Warszawa 1973.*

Autor posługuje się bardzo prostymi sformułowaniami i obrazami. Jego definicja ewangelizacji to „głoszenie Dobrej Nowiny o zbawieniu w Panu Jezusie”.



Istnieje ewangelizacja zbiorowa i indywidualna. Prosty obraz połowu ryb/dusz – rybak na połów wybiera się z siecią lub wędką. Jezus stosował obydwie metody. Widzi on zalety ewangelizacji indywidualnej, gdyż może ją przeprowadzić każdy wierzący, nie jest ograniczona miejscem ani czasem, uwzględnia potrzeby indywidualne, dociera tam, gdzie ewangelizacja zbiorowa dotrzeć nie może.

I tu zauważymy istotną różnicę pomiędzy tą a wcześniej opisaną książką. Drummond koncentrował się na ewangelizacji zbiorowej, zaś Eugene Myers Harrison na ewangelizacji indywidualnej. Oczywiście, nie jest tak, że o ewangelizacji zbiorowej nie wspomina. Dotyka tematu w przedostatnim rozdziale: „Jak przygotować i przeprowadzić ewangelizację w Zborze”.

Autor nazywa ewangelistę „ratownikiem dusz” i porusza następujące kwestie: duchowe kwalifikacje ratownika dusz, orędzie ratownika dusz, sposoby rozpoczęcia rozmowy, jak podejść do grzesznika poszukującego prawdy, jak podejść do grzesznika usprawiedliwiającego siebie, jak podejść do grzesznika obojętnego religij-

nie, jak podejść do grzesznika religijnego, jak postępować z osobami mającymi trudności natury intelektualnej, jak podejść do wyznawców innych religii i kultów.

Jak można się zorientować, są to bardzo praktyczne kwestie. Niektórych czytelników może razić nazewnictwo, momentami naiwność w przedstawianiu wspomnianych aspektów i wskazówek z nimi związanych. Dziś, w dobie Internetu i multimediiów, mogą się wydawać śmieszne. Ja jednak proponuję podejść do lektury tej książki z pokorą.

Na koniec pozwolę sobie wymienić duchowe kwalifikacje „ratownika dusz” (czytaj: ewangelisty):

- Musi doświadczać nowego życia w Chrystusie.
- Jego życie musi być potwierdzeniem Ewangelii.
- Musi wierzyć, że ludzie są zgubieni i potrzebują Ewangelii.
- Musi być przekonany o tym, że Chrystus jest doskonałym Zbawicielem grzeszników.
- Musi znać Słowo Boże i ufać jego cudownie działającej mocy.
- Musi doświadczać pełni i prowadzenia Ducha Świętego.
- Musi znać skuteczność i moc modlitwy.
- Musi odczuwać gorącą miłość do ginących dusz.

Tylko tyle i aż tyle... (Patrz wyżej).
Życzę owocnej lektury. ¶

Anna Marcol

Jak zaczęła się już ponad dwunastoletnia współpraca „Idźcie” z Wala Jarosz?

Kiedy wiele lat temu wraz z mężem i małym zespołem wspierających nas wolontariuszy tworzyliśmy kwartalnik „Idźcie”, jednym z wielu wyzwań było określenie i stworzenie stałych rubryk. Przede wszystkim pojawiały się cyklicznie Listy od Misjonarzy, felietony o misji i o tym, czym się ona zajmuje, trochę historii misji, rozważania biblijne, wiadomości z szerokiego świata, relacje ze spotkań, konferencji i krótkich wyjazdów misyjnych. Czasem zamieszczaliśmy też krótkie fragmenty książek o pracy misjonarzy, tłumaczonych głównie z angielskiego lub niemieckiego. Aż wreszcie Pan Bóg sprawił, że nawiązaliśmy kontakt, a potem i przyjaźń, z Wala i Pawłem Jaroszami.

Wala okazała się nieocenionym skarbem. Obdarowana umiejętnością pięknego, trafnego i zachęcającego dobierania słów, wskazywała na cenne i wartościowe pozycje książkowe poruszające właśnie tematy misyjne – i to w języku polskim! Za jej ponad dwunastoletnią służbę pisania recenzji książek dla „Idźcie” – w imieniu zespołu redakcyjnego – jestem jej ogromnie wdzięczna!



**Służąc swoim darem, stałaś się,
Walu, naszą kolejną misjonarką!
Niech Cię Pan Jezus błogosławi!**

Wala Jarosz

Książka misyjna i ja



Moja przygoda z książką misyjną trwa od 2013 roku. Już nie za bardzo pamiętam genezę tej przygody, ale myślę, że był to pomysł Asi Marcol. Wcześniej kilka razy ja lub mój mąż pisaliśmy krótkie teksty do biuletynu „Idźcie”, ale nie było to nic stałego. W numerze zimowym 2013 roku pojawiły się moje pierwsze recenzje zachęcające do czytania książek o misji. Pomyśleć, że ta współpraca trwa do dziś... Dwanaście lat!!!

Czy powołanie się na konkretny rok oznacza, że wcześniej nie miałam kontaktu z tego typu książkami? Nie! Zanim zaczęłam o nich pisać, „miałam za sobą” kilka ciekawych tytułów. Wcześniej, jako młoda dziewczyna, rozczytywałam się w powieściach podróżniczych Arkadego Fiedlera i Janusza Wolniewicza. Książki zawsze były moją pasją. Jednak z wiekiem zmieniało się moje zainteresowanie ich rodzajem i tematyką. Od pewnego czasu skupiam się głównie na literaturze chrześcijańskiej. Śmieję się, że dawniej czytałam książkę w maksymalnie jeden do trzech wieczorów. Teraz, z powodów, których nie będę tutaj podawać, czytam jedną do trzech kartek w jeden wieczór.

Podsumowuję tych dwanaście lat, a jest to dosyć proste. Przede mną leżą wszystkie numery „Idźcie” z moimi recenzjami. Okazuje się, że opisałam już (aż!) sto dwadzieścia jeden książek. Sporo. Zajmują one całkiem dużo miejsca w mojej biblioteczce. Kiedy zaczynałam ich recenzowanie, miałam w domu kilka, może kilkanaście tytułów. Kolejne zdobywałam w każdy możliwy sposób: w księgarniach chrześci-

jańskich, w przyborowych biblioteczkach, przeglądając księgozbiory przyjaciół, podglądając nowości wydawnicze chrześcijańskich wydawnictw; czasem sprawdzałam listy podane w bibliografii danej pozycji – zawsze natrafiałam na coś, czego jeszcze nie znałam, i zwykle to kupowałam. No cóż, lubię mieć własny egzemplarz – wtedy mogę w nim popodkreślać, pozaginać strony, coś zapisać... Wspomnę, że do książek się przyzwyczajam i nikomu ich nie pożyczam. Bo rzadko wracają.

Kiedyś spotkała mnie bardzo miła niespodzianka. Związana była z bardzo cenną dla mnie – i wierzę, że również dla czytelników – serią „Chrześcijańscy bohaterowie dawniej i dziś” (autorzy: Janet i Geoff Bengel). Do chwili obecnej wydano już ponad trzydzieści tytułów z tej serii. Wtedy miałam ich zaledwie kilka. I nagle otrzymałam na Facebooku wiadomość od Andrzeja Gandeckiego z Wydawnictwa Pojednanie (to on rozpoczął tłumaczenie i wydawanie „Chrześcijańskich bohaterów”): „Słyszałem, że miałaś niedawno urodziny. Podaję Ci tytuły książek z naszej serii. Wybierz sobie dziesięć na prezent urodzinowy”. WOW!!! Dostałam w życiu kilka niezapomnianych prezentów – ten jest i będzie jednym z pierwszych na liście. Wciąż jestem za niego wdzięczna! Śledzę losy tej serii i aktualnie mam chyba wszystkie tytuły. Gorąco ją polecam!

Można się zastanawiać, co dało mi to obcowanie z misyjnymi historiami. Bardzo wiele! Powiedzenie tylko, że „mnie ubogaciło”, to za mało. Przy każdej postaci

uczylaam się wiele o drugim człowieku, a zarazem o sobie. Odkrywałam, jak silne może być w człowieku poczucie Bożego powołania – i że to powołanie jest niezmiennie. Zrozumiałam, co oznacza być wiernym Bogu, i wciąż na nowo zauważałam, jak wierny jest On. Zobaczyłam, że służba Bogu to nie pasmo sukcesów, ale przede wszystkim porażek, niepowodzeń, bólu i rozdzierających serce strat. A jednocześnie dostrzegałam, że w tym wszystkim Bóg był obecny. I owoc, wcześniej czy później, został zebrany.

Od ojca nowożytnej misji, Williama Careya, nauczyłam się następującej zasady:

„Oczekuj wielkich rzeczy od Boga. Podejmuj wielkie rzeczy dla Boga”. W moim życiu nie zawsze to działa, ale zdarza się, że z Bogiem moim przesadzam mur (Ps 18,30).

Piszę ten tekst, siedząc przy swoim domowym biurku. Z mojej lewej strony stoi komódka, na której leży stosik książek do przeczytania, a jak Pan pozwoli – do opisaniania!

Dziękuję redakcji za taką możliwość służby, a czytelnikom za dobre słowo, które czasem zdarza mi się usłyszeć – od przyjaciół lub od osób, które znają mnie tylko z tej rubryki. *Soli Deo Gloria!* ¶

Cele realizowane przez BSM:

Misja Tłumaczy Biblii im. Wycliffe'a

- A. & M. Domagała
- B. Woźna
- A. & J. Marcol
- Dorota Kurek
- I. Karpienia
- Projekt Deditos dla Chakasów

Projekt Etiopia

- edukacja dzieci
- wsparcie projektów alfabetyzacyjnych

Projekty romskie

- Romowie Polska
- Romowie Słowacja
- Romowie Ukraina

Projekt Edukacja Biblijna

- N. & Z. Kłapa

Biurow krajowe

- biuletyn „Idźcie”
- administracja

Dowód / pokwitowanie dla odbiorcy

BIBLIJNE STOWARZYSZENIE MISYJNE

ul. A. Brody 4, 43-450 USTRON

Nr rachunku odbiorcy

32 1050 1096 1000 0001 0178 4874

Kwota

Imię, nazwisko i adres wplacającego

Tytułem

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH W CELU PRENUMERATY CZASOPISMA „IDZIE”
Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych znajdujących się na niniejszym blankiecie w zakresie: imię, nazwisko, adres, tel. adres e-mail (niepotrzebne skreślić) zgodnie z art. 6 ust. 1 lita Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady(UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchyleniu dyrektywy 95/46/WE.

Za skutki nieczytelnego lub mylnego wypełnienia blankietu odpowiedzialność ponosi wyłącznie wplacający.

opłata.....



Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy		BIBLIJNE STOWARZYSZENIE MISYJNE	
nazwa odbiorcy cd.		ul. A. Brody 4, 43-450 USTRON	
l.k.	nr rachunku odbiorcy	3 2 1 0 5 0 1 0 9 6 1 0 0 0 0 0 0 1 0 1 7 8 4 8 7 4	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie		waluta	kwota
nazwa zleceniodawcy			
nazwa zleceniodawcy cd.			
tytułem		D a r o w i z n a n a C e l e S t a t u t o w e	
tytułem cd.			
Oplata:			
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy			

odcinek dla banku wplacającego / poczty

Jeremy Weightman

Dwie publikacje na tydzień!

W minionym roku Biblie i Nowe Testamenty ukazywały się w rekordowym tempie – średnio dwie publikacje na tydzień.

Mężczyzna z ludu Koma z radością czyta Biblię w swoim języku podczas dedykacji, Ghana.
Fot. Wycliffe UK



Za nami kolejny wyjątkowy rok rozwoju w misji tłumaczenia Biblii. Padły dalsze rekordy! Jest wiele dobrych wiadomości, a wśród nich następujące fakty:

- **dwie na tydzień** – opublikowano dwadzieścia Biblii i osiemdziesiąt osiem Nowych Testamentów, co średnio daje nam dwie publikacje tygodniowo. W przeliczeniu na dni otrzymujemy wynik średnio jednej publikacji co trzy i pół dnia (w zeszłym roku było to pięć i pół dnia)! To zdecydowanie najszybsze tempo, w jakim kiedykolwiek postępowała praca tłumaczeniowa.
- **sześć miliardów** – liczba ludzi, którzy mają dostęp do Bożego Słowa w swoim języku, przekroczyła barierę sześciu miliardów. Całą Biblię lub Nowy Testament przetłumaczono już na ponad jedną trzecią języków świata!
- na **ponad połowę języków** używanych na świecie przetłumaczone zostały co najmniej fragmenty Biblii! Osiągnięty został punkt zwrotny – po raz pierwszy w historii użytkownicy ponad połowy języków mają dostęp do przynajmniej fragmentów Bożego Słowa.
- praca tłumaczeniowa jest obecnie prowadzona na **ponad cztery tysiące języków** – to o dwieście siedemdziesiąt języków więcej niż w zeszłym



Powyżej:
Przedstawiciele ludu
Krug niosą egzempla-
rze Nowego Testamen-
tu w swoim języku na
uroczystość dedykacji,
Indonezja.
Fot. Wycliffe UK

Po prawej:
Kobieta z ludu
Kwamashi z Nowym
Testamentem w swo-
im języku, Zambia,
sierpień 2024.
Fot. Mubi Mebelo



roku, co napawa nadzieją, że wraz
z rozwojem tych projektów będziemy
świadkami niezwykłych rzeczy.

James Poole, dyrektor Misji im. Wyclif-
fe'a w Wielkiej Brytanii, stwierdza: „Ten

rok okazał się przełomowy dla misji
tłumaczenia Biblii. Obserwujemy niesamowity postęp pracy. Dostęp do Słowa
w swoim języku ma obecnie więcej ludzi
niż kiedykolwiek wcześniej i całe spo-
łeczności doświadczają przemiany wsku-
tek pierwszej w życiu styczności z Bożym
Słowem. W ciągu minionych dwunastu
miesięcy miliony ludzi otrzymały dostęp
do całej Biblii bądź Nowego Testamen-
tu; trwają przygotowania, by kolejne
niezliczone rzesze również mogły tego
doświadczyć. Po raz pierwszy w historii
w ponad połowie języków świata dostę-
pny jest przynajmniej fragment Biblii – to
kamień milowy, który przybliży nas do
wypełnienia wizji, jaka przyświeca nam
w Misji Wycliffe'a: aby każdy człowiek
na świecie mógł poznać Jezusa poprzez
Biblię”. ¶

Oryginalny tekst opublikowany został 27.09.2024 r.
na stronie internetowej www.wycliffe.org.uk.

Ucz się z nami języka nyangatom

i poczuj nieco z klimatu
bogatej kulturowo Etiopii








cz. 4/4
Pogoda

Etiopia



Języka nyangatom uczymy się z Kappą –
koordynatorem alfabetyzacji wśród ludu
Nyangatom z Etiopii.

-  Pada deszcz. **Ilimilimi.**
-  Jest gorąco. **Emɔnunit.**
-  Jest zimno. **Elilimuunit.**
-  Wychodzę [z domu]. **Apudi ayɔng kalapatan.**
-  Idę do domu. **Alosi ayɔng nawi.**



Tutaj możesz posłuchać wymowy poszczególnych zwrotów:

<https://bsm.org.pl/slowniczek-nyangatom/>